Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 36. Nowy Targ, dnia 5 września 1926 r. Rok XIV

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

X. Walny Zjazd Związku Podhalan.

(Drugi dzień w Szaflarach.)

III. Ciąg dalszy.

O godz. 10 otwarł Prezes Związku Podhalan Dyr. J. Zachemski Doroczny Walny Zjazd powitaniem Marszałka powiatu nowotarskiego p. J. Rajskiego, Przedstawicieli Wojska (Płk. Korolewicz) Naczelnika Wydziału Ministr. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. p. Bron. Kielskiego i Wizytatora Kuratorjum O. S. Krakowskiego p. Dr. J. Jakóbca, Reprezentantów Władz szkolnych, powiatowych, Delegatów gmin i reprezentantów Spisza i Orawy, Gości i Sympatyków Podhala, które nieraz więcej zawdzięcza Przyjaciołom, niż niejednemu rodnemu synowi.

Życzenia Zjazdowi przesłali: P. Starosta w N Targu Radca Strzelbicki, p Inż. Tadeusz Rysiakiewicz i Redakcja Przewodnika Kółek Rolniczych w Krakowie, Ks. Wł. Wargowski imieniem Sekretarjatu Związku młodzieży polskiej w Cz. Dunajcu, Tow. Kresów zachodnio południowych, Legjoniści Podhalańscy z Kielc, Ks. Cyrwus ze Lwowa i Ks. Marusarz z Wielkopolski, Prof. Uniw. Dr. Kot, Dr. Rafacz, Dyr. Dr. Türschmid, Dr. Chramiec, Tow. Kresów południowych w Warszawie, Muzeum Tatrzańskie J. Zborowski. Po odczytaniu życzeń zwrócił się Prezes do Ks. Kan. Rottermunda z serdecznem podziękowaniem za mszę św. i gorące słowa od ołtarza do uczestników Zjazdu, oraz podniósł z wdzięcznością udział tut. duchowieństwa w pracy Zw. Podhalan.

Następnie poświęcił kilka słów pośmiertnych Mocarzom słowa Rejmontowi i Żeromskiemu i Synowi Ziemi Kssprowiczowi, którego przytuliła do swego łona w ostatnich dniach Ziemia Podhalańska.

Prezes Związku Podhalan przedstawił obszernie działalność Związku za okres 10 letni: „Po X. raz od lat 15 t. j. r. 1911 zbierają się tu Podhalańcy ci, co to nieraz piechotą za drutami telegraficznemi zdążali do Krakowa, N. Sącza, Wadowic po naukę". Żądza nauki lub czasem wola rodziców, by majątku szczupłego nie rozdrabniać, wywoływała ze wsi chłopców góralskich do miasta, by teraz z tęsknoty za górami i wewnętrznego musu podzielenia się z Bracią góralską swem doświadczeniem życiowem i nauką wracali na Zjazdy do N. Targu, Zakopanego, Cz. Dunajca, Chochołowa, Bukowiny, Szaflar.

Że od 15 lat po raz 10 się zjeżdżamy wina to wypadków wojennych, wina błogosławiona, której zawdzięczamy wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Podhale odegrało w tych zapasach wojennych ważną rolę czy to w armjach zaborczych, czy w legjonach, walcząc o wolność Polski. Budujmy im krzyze (śladem Suchego) i sypmy mogiły na ich cześć. Wspomnijmy także ze czcią imię śp. Dra Bednarskiego, lekarza powiat., później starosty Spisko-orawskiego, którego słusznie nazwano pomnożycielem Polski o Spisz i Orawę, budowniczym Podhala, lekarzem dobroczyńcą, opiekunem młodzieży. Rodak z Jordanowszczyzny zapisał się na Podhalu tak wy-

mownemi i widocznemi głoskami, jak Bursa w N. Targu, Gimnazjum, Szpital; budzicielem Podhala ze Spiszem i Orawą stał się przez założenie Gazety Podhalańskiej. Ubył nam wielki człowiek, dusza czysta, charakter prawy, członek nasz honorowy. Wrył się głęboko w pamięć i serca podhalańskie.

Nie był łaskawy na nas ostatni rok. Wydarł nam niespodziewanie świetlaną postać w osobie śp. Dra Z. Wasiewicza. Zrósł się z nami duszą i ciałem. Budował z nami seminarjum żeńskie, schronisko na Turbaczu, które Jego imię winno nosić, prezesował Sokołowi, organizował oddziały wojsk. do walki o wolność Rzpltej, dwoił się, troił w pracy nad podniesieniem Podhala. Jego śmierć przedwczesną odczuli dotkliwie wszyscy, którzy potrafią ocenić rzetelną, nie na poklask obliczoną, bezinteresowną pracę.

To jeszcze — niestety — nie koniec bolesnych strat, jakie Związek poniósł w bieżącym roku. Długoletni prezes Zw. Górali, bratniej nam organizacji w Zakopanem śp. Franciszek Pawlica, nasz szczery przyjaciel i zwolennik odszedł od nas. Całą duszą oddany podhalanizmowi brał czynny i żywy udział w naszych pracach, popierając je słowem i czynem, a jeżeli trzeba było to i groszem.

Cześć ich pamięci!

Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi na dzisiejszym jubileuszowym X Zjeździe Podhalan zdam w krótkości sprawę w ogólnych tylko zarysach z całej naszej działalności za okres czasu 15 letni Nie będę powtarzał rzeczy znanych z poprzednich Zjazdów, zaznaczyć jednak muszę, że matką naszą była miłość Ziemi Podhalańskiej z jej piękną tradycją, uczucie spólnoty i jakby odosobnienie wśród szerokich mas otoczenia.

Ruch między nami zrobili skrzydlaci Podhalańcy, Orkanowie, Stopkowie, Gwiżdżowie, Kantorowie, Brzegi, Lubertowiczowie, którzy się tłumnie zebrali na jubileuszu Kaz. Tetmajera w 1911 r. Tam obliczyliśmy nasze siły. Od tej chwili zawrzało między podhalańcami naprzód w Krakowie. Zmiarkowaliśmy, że my też „cosi kasi worcemy". Zbieraliśmy się w gromadę w charakterze towarzyskim; aż w r. 1918/19 przemieniliśmy się w stowarzyszenie statutowe z wyraźnym celem, określonym w § 2. pierwszego statutu. Po 8 latach okazała się potrzeba zmiany statutu. Dalszym postępem w naszym rozwoju jest opracowanie i wydanie regulaminu dla Ognisk wiejskich, którego zaczątkiem jest formularz sprawozdań rocznych z r. 1924.

Zarzuca się nam, że nie mamy programu. Kto to mówi, zdradza, że nie zna ani naszego statutu ani regulaminu Ognisk wiejskich.

Zarzut drugi odnosi się do wielkiej liczby rezolucyj, jakie corocznie na Zjazdach uchwalamy, a wszystkich nie wykonywamy. Przyznaję, że tak jest, ale to dowód, że braków widzimy dużo, więcej niż uchwalonych rezolucyj, które mają na celu usuwanie jak najspiesznie najgorszych bolączek. My jednak rośniemy, a ilość bolączek maleje.

Dotychczasowa nasza praca szła w kierunku: 1) narodowym, 2) oświatowo kulturalnym z uwzględnieniem regjonalnej odrębności podhalańskiej, 3) gospodarczym, 4) towarzyskim. Te kierunki czasem idą wyraźnie osobno, częściej zlewają się dwa lub trzy w jeden szeroki tor tak, że się oddzielić nie dadzą.

Narodowo pracowaliśmy w Komitecie Spisko-Orawskim, później plebiscytowym — na gruncie krakowskim, — potem podhalańskim. Jedną z przyczyn przedwczesnej śmierci śp. prof. Józefa Kantora było przepracowanie w Komitecie Spisko Orawskim w Krakowie. Przyjmowanie i oprowadzanie wycieczek ze Spisza i Orawy, ułatwianie pierwszych kroków na ziemi krakowskiej akademikom ze Spisza i Orawy uważaliśmy za swój obowiązek, przygotowywanie i rozpowszechnianie i wydawnictwo, mających na celu narodowe uświadamianie Górali Spiskich i Orawskich było także naszym udziałem. Narodowo pracujemy, uświadamiając naszą Brać Góralską przez zasilanie Gazety Podhal. artykułami i przez podtrzymywanie jej środkami materjalnemi jako członkowie Spółki Wydawn. Podhalańskiej. Założenie Gazety Podhal. jest zasługą śp. Dra Jana Bednarskiego, dotychczasowa jej egzystencja jest także naszym wysiłkiem.

Bogacimy Polskę przez pielęgnowanie swoistej kultury Podhala, wyrażającej się w budownictwie, zdobnictwie, stroju, gwarze, muzyce i pieśni. Ta odrębna kultura, zdolna do samoistnego rozwoju trwania, może być źródłem ożywczem dla ogólno polskiej kultury. Nie tak to dawno, kiedy szkoła na Podhalu nie chciała słyszeć gwary góralskiej, dziś gimnazjasta w swej książce czyta gwarowe opowiadania Orkana i Tetmajera. Dziś i piosnka góralska rozlega się w izbach szkolnych, ale na to trzeba być tak upartym jak naucz. Tatarówna. Regjonalizm podhalański działał, nim ta nazwa dotarła na Podhale.

Kiedy Szkole Przemysłu drzewnego w Zakopanem groziło zwinięcie i uszczuplenie, między

innemi Towarzystwami stanął w obronie także Związek Podhalan, starał się temu zapobiec i przeprowadził swe zamysły. Z naszej inicjatywy powstało Seminarjum naucz. żeńskie w N. Targu dla dziewcząt podhalańskich. Ta oświatowa i narodowa placówka puściła już pierwsze maturzystki w czerwcu b. r.

Burmistrzowi Rajskiemu należy się uznanie za szczerą opiekę nad jednem z najmłodszych dzieci miasta (seminarjum), bo jeszcze młodsze dziecię ma N. Targ w Szkole zawodowej żeńskiej, dla którego N. Targ niema jeszcze godnego pomieszczenia. Związek Podhalański wyręczył gminę Cz. Dunajec w pomieszczeniu oddziału szkoły zawodowej przez kupno domu i oddanie go na użytek szkoły.

Że tu i ówdzie rzucę nazwisko i podkreślam wydatniejszą pracę, to się nie wszystkim podoba, robią nam nawet z tego zarzut samochwalstwa, dlatego niezadowolonych krytyków zapraszam do współpracy i zapewniam ich, że także ich imię za pracę wymienimy z uznaniem i we wdzięcznej zachowamy pamięci. — Taka już nasza natura.

Proszę mi nie poczytać za samochwalstwo, jeżeli powiem, że Związek Podhalan przy życzliwym poparciu Władz szkolnych — wizytatora p. L. Misky'ego, ministr. wizytatorki p. Zaborowskiej i Dra Lankaua z depart. Kultury i sztuki — z niczego założył wytwórnię kilimów o 10 warsztatach w Suchem.

O szkole rolniczej na tym Zjeździe nie będę mówił — to dla Związku męka Tantala.

Nie tylko oświatowo ale i narodowo działamy zakładając bibljoteki po wsiach, a mamy ich już przeszło 20. To też nie dziw, że serca nam rosną z radości, kiedy z rocznych sprawozdań Ognisk dowiadujemy się, że książki krążą z rąk do rąk nietylko młodszych, ale i starszych, a co więcej pocieszającego, że upominają się o tych pisarzy, co „najlepiej chycili duszę podhalańską". — Zabiegom Zw. Podh. (Dr. Kipta) powiodło się w r. 1924 zdobycie większego księgozbioru po Ognisku Polskiem w Wiedniu. Lwią część książek dostało Seminarjum naucz. żeńskie w N. Targu, mniej Gimnazjum, a resztę bibljoteki wiejskie.

Ostatnio zwrócił się Zarząd Gł. o książki H. Sienkiewicza do Komitetu Sienkiewicza w Warszawie, nie mamy dotąd odpowiedzi, jednak mamy nadzieję, że zdobędziemy większy zapas arcydzieł Sienkiewicza. (C. d. n.)

SZCZEPANIAK.

Po cym sie Uhlarce niewiasta spodobała.

Byli w Kościeliskak, na Groniku hrubi gazdowie, a nazywało sie do nik do „Uhlarzy". Stary pochodziył z Uhlorzy, a ona od Gadajów.

Mieli jednego syna Wincusia. Ludziom ta dziwne było takie imie bodyć w Polanak wse ino Józkami, Jędrzkami, Jaśkami — a case kie widno było po dziecku, ze tęgi chłop śniego bedzie, Kuboni krzciyli, ale nie Winckem, toztoć dopytywały sie baby staryj Uhlarki, ka takie imie wyśtuderowali: Uhlarka opowiadała, ze stary w kalyndorzu takiego świyntego naloz, zwidzioł sie mu, noi tak kozoł syna okrzcić.

Ale nigda imie cłeka nie śpeci, toztoć i Wincusia nie ośpeciło. Ani od imiynio nie ośpeciył, bo wyrósł na piyknego parobka. Był wielgi, urodny i mocny. Nie doł se nikomu na nosie drumkać. Chodziył w piyknyj, wysywanyj cuze, w cyfrowanyk portkak, w nowućkik kyrpcak, lekućko, równo z wiatre. Syćkie dziywki sie za nim obziyrały a kie ku ftoryj zaseł to mu septały: „Mój Wincusiu! Weźze mie tys, bo straśnie dobro gaździno se mnie bedzie. Bedem ci krowy doić, masło robić, cielynta przysadzać i co mi ino kozes. Syćko ci dom, co ino mom. Przy mnie zimny wiater na cie nie duchnie, tak cie otulać bede, ani pchła cię nie ukąsi, bo cie obiskom!".

A wiycie, moi ślicni piykni, cemu sie dziywcynciska tak Wincusia napiyrały? Bo jedno był piykny parobek a drugie gazdowski syn. E, bo hań u Uhlarzy było syćkiego dość. Było statku dwanaścioro, dziesiynć owiec i pore koni. Budynki płazowe. W biołyj izbie, pod półkom stoły konewki i rajtoki z mlyke, na sosrymbie oscypki, kacki i jelynie. Miyndzy oknami, na broniku, wisioł opasek mosiondzem piyknie wybijany, a po ścianak i na zyrdce odziynie świyntalne. W skrzyni były wołki z płótnem i dudki w półskrzynku. W kumorze było w dwukorcowym kosyku wełna, lyn, a na ścianak wisiały kłapace, śpizoki i turconie do redyku przydatne.

Regjonalizm na Podhalu.

Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. St. Witkiewicza w Zakopanem.

Drugi tegoroczny kurs wakacyjny Powszechnego Uniwersytetu Regjonalnego im Stanisława Witkiewicza Z. P. N. S. P. otwarto w Zakopanem w dn. 12 lipca w sali „Sokoła“ w obecności przedstawicieli gminy, władz politycznych i szkolnych. Inauguracyjny wykład o „programie i ideologji regjonalizmu polskiego“ wygłosił p. A. Patkowski. Całość tegorocznych zajęć obejmowała dwie serje: jedną, poświęconą pogłębieniu znajomości Podhala, drugą — twórczości Stan. Witkiewicza.

W serji pierwszej — prof. dr. August Zierhoffer ze Lwowa wykładał o „antropogeografji Polski ze szczególnem uwzględnieniem Podhala“ prof. dr. Walery Goetel z Krakowa — o „geologji Tatr i Podhala (krajobrazie górskim Podhala)“, prof. dr Marjan Sokołowski z Krakowa o „florze Podhala“, doc. dr. Stanisław Arnold z Warszawy o „historji Podhala“, doc. dr. Stanisław Świerz z Krakowa o „o sztuce ludowej na Podhalu.“

W serji drugiej — prof dr. Kazimierz Kosiński z Warszawy w cyklu wykładów omówił biografję poglądy estetyczne, społeczno polityczne i etyczne Stanisława Witkiewicza w pięknym wykładzie, gorąco przyjętym przez słuchaczy, o „Stanisławie Witkiewiczu i stylu zakopiańskim“; prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski ze Lwowa, na tle wspomnień osobistych, dał obraz dwóch epok minionych Chałubińskiego i Witkiewicza na Podhalu. Major Tadeusz Korniłowicz przy licznym udziale słuchaczy i gości, zamknął tegoroczny kurs wykładem o „Stanisławie Witkiewiczu i ludzie podhalańskim“.

Na kurs uczęszczało 30—80 osób Duże zainteresowanie dla kursu okazał p. Vondracék, prezes Tow. Polsko-Czeskiego. W związku z wykładami odbywały się wycieczki naukowe, prowadzone przez prof. dr. Marjana Sokołowskiego (florystyczne: do Doliny Białego i Czerwone Wierchy) prof. dr. Walerego Goetla (geologiczne: do zbiorów Muzeum Tatrzańskiego i na Gubałówkę), prof. dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego i doc. dr. Stanisława Świerza (sztuka i styl zakopiański: willa pod Jedlami, zbiory etnograficzne Muzeum Tatrzańskiego, wystawa prac uczniów szkoły przemysłu drzewnego, nadto szereg wycieczek turystycznych: do Morskiego Oka przez Zawrat pod kierunkiem dr. Stanisława Arnolda, do Doliny Kościeliskiej i td.

W dniu 21 lipca z przed szkoły powszechnej wyruszyli słuchacze i słuchaczki kursów w pochodzie na stary cmentarz, niosąc wielki wieniec, uwity z kosówki. Wieniec ten z napisem na szarfach

---

Na wyzce wisiały sadła, spyrki i miyso świńskie wywyndzone, dość pedzieć syćkiego po usy. — Wej, to sie miały dziywki cego napiyrać.

Uhlorz sie do rządów nie miysoł, patrzoł roboty. Babe mioł wyscekanom, opuściył sie na nie. Toztoć Uhlarka gazdowała, ozkazowała syćkim, ale jakosi wybrać niewiasty ni mogła, a koniecnie fciała Wincusia dobrze ozynić!

Ale ta Wincuś nie ponogloł sie do zyniynio, bo mu dobrze było. Przebiyroł, zakiel matka krzepcyjso była, ale kie jednego casu spadła ze sopy i zasłabła — nie było rady, kozała Wincusiowi zynić sie na gwołt, haj.

— „No, bo to tak sie ozynić, jak krowe kupić, pado Wincuś“. Dyć jak jedne wezne, to mi syćkich zol bedzie. Jakoz to wybrać, coby cłek i gaździnom mioł dobrom, a coby i wos sanowała. Nie przeźres. Kozdo przed ślubem dobre, a potem sie rada odmiyni. Kiebyście mi poradziyli, to zaroz opowiedzi zapisem, ba hej!“

— Oho! Pockojcie! godo matka. Trza sie ozpatrzyć, pomodlić do fiorego świyntego, to moze mie jakom myślom obdarzy, to cie w tym stropiyniu zeprem. —

No i niedługo poradziyła. Zawołała Wincusia i godo: Bier na sie ty stare łachy, ubier sie na dziada i idź po pytaniu, ale ino tam ka jest dziywki, ale idź ku wsi, bo w Polanak cie znajom. Wtoro cie nolepiyj obdarzy, ta bedzie do tobie gazdzino, tyn ci Bosko Opatrzyność pokazuje. —

Wincusiowi sie ta rada zwidziała straśnie a stary Uhlorz to sie juz nacudować nimóg, jakom to mądrom mo babe.

Wincuś pilno obuł stare buty, cornom spodnicom połotane gaciska, zaodzioł sponiywiyranom cuche, oposoł sie powrosłem, wdzioł copke na łeb i poszeł do Zębu.

Wloz ku wiecorowi do jednyj chałupy, dali mu owsianego moskola z masłem. Zjod i przenocowoł sie. W drugi dziyń, w jednym miyjscu dała mu dziywka bryje ze słodkim mlykem, drugo mu dała kwaśnice z grulami, trzecio sie go zlynkła i zaparła sie przed nim, a cworto kie go

„Twórcy regjonalizmu podhalańskiego". — Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Stanisława Witkiewicza Z. P. N. S. P. 20/VII. 1926 złożono w milczącem skupieniu na grobie śp. Stanisława Witkiewicza.

Prof. dr. Kazimierz Kosiński wygłosił nadto odczyt o Stanisławie Witkiewiczu w pięknej sali nowego sanatorjum Zw. Polsk. Naucz. Szkół Powsz. Kuracjusze w serdecznych słowach dziękowali za głębokie ujęcie ideowych wartości myśli Witkiewicza.

Kurs zamknięto w dniu 26 lipca. W imieniu Rady Naukowej i Zarządu Powsz. Uniwersytetów Regjonalnych Związku P. N. S. P. dał sprawozdanie z przebiegu kursu i jego zadań, dążeń i celów dr. Stanisław Arnold, w imieniu Zarządu Głównego Z. P. N. S. P. przemawiał poseł Juljan Smulikowski.

O podniesienie hodowli bydła i zakładanie mleczarń na Podhalu.

Obok rozumnej i postępowej hodowli kur również postępowa hodowla krów dałaby ludności podhalańskiej znacznie większy dochód niż obecnie. W niektórych okolicach Polski zwrócono tak baczną uwagę na poprawę hodowli krów, że wskutek tego wydajność mleka, a temsamem i masła wzrosła pięciokrotnie. Nic też dziwnego, że począwszy od czerwca tego roku wywiozła Polska około 8 wagonów masła, zaś przywiozła z zagranicy 2 wagony, w kwietniu wywiozła już 24 wagony, a sprowadziło tylko 1 wagon, a w maju wywiozła 34 wagony, zaś przywiozła tylko coś ćwierć wagonu. Tak więc Polska, która zamiego roku więcej masła do kraju sprowadzała, niż wywoziła, w tym roku i pod tym względem uniezależniła się od zagranicy, co naturalnie nie pozostało bez wpływu na stabilizację złotego polskiego. Jeżeli bowiem wartość wywiezionego masła w czerwcu wynosi około 2 miljony złotych, to przy dalszym wzroście wywozu i przy dalszej poprawie hodowli bydła w Polsce wartość wywiezionego masła może dojść w tym roku do jakich 12 miljonów złotych, a to już jest ładna suma.

Ale warunkiem podniesienia wytwórczości masła jest udoskonalenie hodowli krów, które naturalnie dadzą więcej mleka. Obecnie wydajność mleka u krów w Polsce jest naogół nizka, bo przeciętnie krowa daje około 1000 litrów mleka rocznie, gdy tymczasem w takiej małej ale wysoko postawionej pod tym względem Danji krowa daje 2500 litrów mleka rocznie. Gdyby udało się uzyskać od polskiej krowy o połowę więcej, a więc 1500 litrów, to te 6 miljonów krów w Polsce dałyby nadwyżkę masła przeznaczonego na

---

durkia w pysk, to sie naroz do góry nogami kopyrtnon.

— Ty wilcyno! Ty weredo! Ty dziadu krotny, milońskí! Tobie sie robić nie fce, ba taki chłop po pytaniu chodzi? Pakuj mi z chałupy, bo kie łapie tłucke, to cie tak wykrzesem po kufie, co ci sie łońsko bryja zbocy, — uklyna i wystosiyła Wincusia do pola.

Nie było rady, musioł iść dalyj. Przechodziył koło wody, przezrol sie w boniorze i zabiadkał nad sobom: E, miyłys tys mocny Boze! Kie mie tys ta tak obdarzyła! Pół gemby spuchnione, oko corne, w usak to tak sumi, jak po weselu. Kaz jo teroz pude, kiek taki? Jesce się ka oznimoge. Trza sie ino do domu wyrtnąć, ba hej.

I tak zrobiył. Przyseł na Gronik, ale staro Uhlarka ledwie go poznała tak sie odmiyniył. Zacon opowiadać, ka był, co sie mu przytrefiyło, cemu sie wrociył, i ze nic nie wybroł.

He! Kie hipnie staro Uhlarka do niego ze zymbami: — Ty warjoku! To jesce nie widzis wyraźnyj łaski Boskiyj? Dyć, ta co cie wyciyna, bedzie nolepso gaździno. Padajom ludzie: „Nie bój sie złego ino lyniwego!" Rusiaj na nomówiny i nie prociw Panu Bogu, coby cię nie pokorol!

Wincuś tak zrobił. Za trzy tyźnie było na Groniku wesele honorne. Grali dwa dni w Kościeliskach, jeden dziyn w Zębie.

A po weselu odmiyniyło sie syćko u Uhlarzy. Zamiast staryj Uhlarki ozkazowała i rządziła niewiasta. Staremu Uhlarzowi i Winckowi było syćko jedno, bo zawse słuchać musieli, ale staryj sie to nie widziało. Syćkik osobnemi nazwiskami niewiasta przezywała, ale syćka razem i podobnie z podbitemi ocami i spuchnionemi licami chodzili, hej.

Tak to wej Wincuś Uhlarcyn z Gronika w Polanak przebiyroł, przebiyroł w dziywkach, jaz przebroł.

Kościelisko 1926 r.

wywóz o wartości około 400 miljonów złotych. Masło to zaś znajdzie łatwy zbyt w Austrji, Niemczech, Czechach, a przedewszystkiem w Anglji. Obecnie polskie masło kosztuje zagranicą trzy razy taniej niż masło duńskie albo holenderskie, a to dlatego, że polskie masło jest gorsze od tamtych. To też obecnie rząd zwrócił baczną uwagę na tą gałąź wytwórczości rolniczej i Ministerstwo Rolnictwa użycza długoterminowych pożyczek nisko oprocentowanych na budowę nowych mleczarń, aby w ten sposób masło polskie uczynić doborowszem a temsamem i wartościowszem. Jeżeli weźmiemy przykładowo i podamy koszta budowy mleczarni na 15 tysięcy złotych, to kredyt państwowy może wynosić 10 tysięcy. W innych okolicach Polskich widzimy więc żywy ruch na wsi i krzątanie się rolników około zakładania mleczarń. Pod kierunkiem Centralnego Towarzystwa Rolniczego działa około 600 mleczarń, a jest nadzieja, że jeszcze w tym roku przybędzie około 100. Nie mam danych z Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ale słyszałem, że ono również wytęża wszelkie siły, by z jednej strony podnieść hodowlę bydła w Małopolsce, a z drugiej strony podnieść wyrób masła przez zakładanie mleczarń. Pod tym względem prowadzona jest usilnie propaganda na wsi przy pomocy Kółek rolniczych i towarzystw współdzielczych. Jeżeli zaś tak jest gdzieindziej w Polsce, to czyż Podhale pod tym względem ma spać? Czyż Podhale nie nadaje się do hodowli bydła o wyższej wydajności mleka? Może pod tym względem ma lepsze warunki od innych okolic, a lud podhalański musi zrozumieć, że trzeba organizować się i czyto w Kółkach rolniczych czy w ogniskach Zw. Podhalan pomyśleć o tem, by z jednej strony podnieść hodowlę bydła na Podhalu, a z drugiej strony przystąpić do zakładania mleczarń. Mając tak dzielnego instruktora i sekretarza Tow. Rolniczego w Nowym Targu w osobie inż. Czubernata Franciszka ma lud podhalański sposobność zapoznać się z wynikami hodowli polepszonej bydła gdzieindziej i może łatwo dostać wskazówki, gdzie i jak dałoby się założyć mleczarnię na Podhalu. Podhalanin ks. Cyrwus z Waksmunda mówił mi, że w jego parafji pod Warszawą założono parę mleczarń, a obecnie z innych wsi lud sam prosi o założenie mleczarni. Podobno w Miętustwie czy w Cichem mówiono o tem dużo przed wojną i nawet wysłano górala na kurs mleczarski, ale dzisiaj jeszcze nie udało się tam założyć mleczarni: A zatem zakładać Ogniska Zw. Podhalan i Kółka rolnicze, organizować i zacząć myśleć samym o lepszem jutrze, a nie biadkać tylko, bo gołąbki same nie idą do gąbki.

Dr. Franciszek Pajerski.

Eksport drzewa z Polski.

„Głos Codzienny“ podaje:

Wiadomo, że lasy stanowią jedno z największych bogactw naturalnych Polski. Bogactwo to musi tedy mieć należyty udział w naszej gospodarce narodowej. Istotnie też — tak jest! Oto, co mówią liczby.

Ogólny wywóz drzewa z Polski wynosił rok: 1924 — 2 029 566 tonn (przeciętna miesięczna 170 tysięcy), r. 1925 — 3.299.194 tonn (przeciętna 275 tysięcy). Pierwsze półrocze 1926 — 2 milj. 270 tysięcy tonn. (przeciętna 378 tysięcy). Mamy tedy do czynienia ze stałym względnie szybkim wzrostem wywozu.

Nie należy zaś zapominać, że w połowie 1925 r. wybuchła wojna celna z Niemcami, która odcięła nam jeden z pojemniejszych i t. zw. tradycyjny rynek zbytu drzewa polskiego. Rekompensując tę lukę, zdobyliśmy się na nielada wysiłek: na „atak drzewny“ na rynek angielski! Atak się doskonale powiódł; z trzynastego miejsca w rzędzie dostawców drzewa do Anglji wysunęliśmy się w lipcu r. b. na drugie miejsce.

Przed Polską jest tylko jeszcze Szwecja. Tego rodzaju zwycięstwo w b. dużym stopniu płynie stąd, że poprostu wyrugowany został — niemiecki pośrednik.

O ile jednak ilościowo nasz eksport drzewny wzrasta, t. zn. wzrasta ilość tonn wywiezionych oraz absolutny przychód gotówkowy, o tyle ceny uzyskiwane obniżają się. Widać to z poniższego zestawienia: Przeciętna wartość 1 tonny w r. 1924 zł. 76.63, w r. 1925 zł. 71.12, w r. 1926 zł. 44.01. Jak z tego widać, cena za drzewo polskie, która w ciągu lat 1924—25 wykazywała znaczną stabilizację, obecnie silnie spadła. Oblicza się, że wartość eksportu drzewnego w półroczu 1926 w stosunku do takiejże wartości za I. półrocze 1925 spadła o 46 proc. Przyczyny leżą w: 1 o -spadku cen światowych (około 20 proc.), i 2 o przeroście eksportu drzewa nieobrobionego nad drzewem obrobionem. Wpłynęło to na zniżkę cen o całe 26 proc.

Ten ostatni moment nakłada na nasze czynniki oficjalne obowiązek radykalnej reorganizacji i re-

orjentacji eksportu drzewnego. Wywóz drzewa obrobionego musi być uznany za cel polityki drzewnej i do tego celu dostosowane być muszą zasady polityki traktatowej, taryfowo celnej i kredytowej. O ile nam wiadomo, tak właśnie patrzą na to zagadnienie czynniki oficjalne. Plan sanacyjny w dziedzinie drzewnictwa rozpada się właśnie na 2 etapy: 1-o wkroczenie na rynki światowe, 2-o umocnienie się na nich i wreszcie 3 o racjonalizacja eksportu. Obecnie nadchodzi moment realizacji drugiej i trzeciej tezy.

Terminy i miejsca spędów jesiennych targów remontowych.

Zarząd Okręgowy Twa Rolniczngo w Nowym Targu zawiadamia, że rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wojsk. naznaczony został zakup koni remontowych typu kawaleryjskiego i artyleryjskiego w wieku od 3½ lat do 6 lat.

Brane będą pod uwagę tylko konie wybitnie dobre bez wad, o silnym dobrym grzbiecie, rozwiniętych kościach, szlachetnym eksterjerze, o swobodnym i posuwistym ruchu w kłusie. Miara dla koni 4 ro letnich od 152 cm. wzwyż miary laskowej, bez podków.

Nabywane będą konie tylko od hodowców, a to na podstawie przedłożonych zaświadczeń wystawionych przez: a) Kierowników stad państwowych, b) Izby Rolnicze, c) Związki hodowlane, a mianowicie: Związek hodowców szlachetnego konia półkrwi przy sekcji chowu koni C. T. R. w Warszawie, Małopolskie Tow. Gospodarskie we Lwowie, Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie, Wileńskie Tow. Rolnicze w Wilnie i Wołyńskie Tow. Rolnicze w Łucku. Ponadto do końca 1927 r. w drodze wyjątku będą uznawane za prawomocne zaświadczenia starostw w województwach: Krakowskiem, Lwowskiem, Tarnopolskiem i Stanisławowskiem, oraz na obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Zawiadamiamy zainteresowanych, by koni pociągowych, taborowych a także i wierzchowych z wadami i nieodpowiadających w zupełności stawianym powyżej wymogom nie doprowadzali, a chociażby dlatego, by czasu darmo nie tracili i nie powrócili rozczarowani do domu, że konia od nich nie zakupiono.

Jako terminy i miejsca spędów Ministerstwo Spraw Wojskowych naznaczyło następujące miejscowości: Cieszyn dnia 23/VIII. br. o g. 10 ej Przeworsk d. 14/VIII. br. o g 10, Miechów d. 18/VIII. o g. 10, Tarnów d. 2/IX o g 9, Oświęcim d. 4/IX. o g. 10, Frysztak d. 6/IX. o g. 9, Brzesko d. 18/IX. br. o g. 10, Wieliczka d. 29/IX. br. o g. 10, Dębica d. 2/X. br. o g. 10, Tarnobrzeg d. 8/X. br. o g. 9, Nowy Sącz d. 14/X. br. o g. 9. Każdorazowo na targowicy w danej miejscowości. Ogierów i klaczy stanowionych doprowadzać nie należy.

Każdy hodowca przedstawionego konia chcąc, by koń jego był wzięty pod uwagę winien posiadać poświadczenie czy to powiatowego lekarza weterynaryjnego, czy też władzy administracyjnej, że dana miejscowość, względnie gmina z której koń pochodzi wolna jest od chorób zaraźliwych właściwych zwierzętom jednokopytowym.

Konie dobre, tj. z mało widocznemi wadami, dozwolone przepisami o zakupie kategorje: od 150 — 152 750 zł., od 152 — 156 800 zł., powyżej 156 850 zł.

Konie bardzo dobre, tj. bez widocznych wad kategorje: od 150 — 152 900 od 152 — 156 950 powyżej 156 1000.

Konie wybitne: kategorje od 150 — 152 1100 od 152 — 156 1.200 powyżej 156 1300.

Ceny rozumieją się za konie 3 letnie urodzone przed 1. VI 23 r. i za wybitnie dobrze rozwinięte egzemplarze urodzone po 1 VI 23 r. oraz za konie w wieku od 4—5 lat.

Dla koni artyleryjskich ceny rozumieją się za konie urodzone w 1923 r, i starsze do lat 6 ciu

Do powyższych cen należy doliczyć 10% dodatku hodowlanego. W r. 1926 będzie zakupionych koni dla armji 1200 sztuk.

W roku bieżącym ze względu na ograniczenie budżetowe zakup odbywać się będzie wyłącznie od hodowców. Nabywanie koni od handlarzy i pośredników pod jaką by to nie było postacią absolutnie wzbronione.

Hodowca przedstawiający konia na targach remontowych musi przedłożyć komisji świadectwo wójta, że gmina, z której koń pochodzi jest wolną od zaraźliwych chorób końskich. Dla wszystkich koni pochodzących z jednej gminy, może być wystawione wspólne świadectwo.

Dodatek hodowlany 10% będzie wypłacany tylko na podstawie świadectw własnego chowu poświadczonych przez: a) Kierowników Stad Państwowych, b) Izby Rolnicze, c) Instytucje Hodowlane.

Za zasługi położone w hodowli koni remontowych, jak w roku poprzednim tak i w roku 1926 będą przyznawane dyplomy na odznacze-

nie hodowców medalami: złotym, srebrnym i bronzowym.

Generalnym Delegatem Ministerstwa Rolnictwa i D. P. Do Komisji Remontowej został mianowany WPan Witold Poklewski — Koziełł, Senatorska Nr. 16 Departament Chowu Koni M. R. i D. P. *Zarząd Okręg. Twa Roln. w N. Targu.*

Z MEKSYKU.

List z Ameryki.

(II Ciąg dalszy.)

Teraz, Kochani Czytelnicy, wiecie, że masoni, to niekoniecznie tacy głupi ludzie. Czy nasi polscy masoni, czy francuzcy, czy inni, wiedzą dobrze, że w kraju katolickim takie prawa nigdy nie mogą być wprowadzone, dopóki jest na tyle katolików, chrześcijan, co wierzą i wiedzą, że żydzi w bóżnicy nie pozwolą na obrzędy katolickie, boby się strefnili.

Tak i w Meksyku. Przez wiele, wiele lat prawa były na papierze. Masoni czekali na dobrą sposobność, kiedyby mogli swoje pogańskie prawa wprowadzić w czyn.

Katolicy przestrzegali panów. Ej, nie róbcie takich rzeczy, bo to igranie z ogniem — a kraj na tem ucierpi. Ha, no, kiedy tak, to niech ta prawa będą napisane, ale nie wykonywane mówili Panowie. Ale djabeł, to robotna wereda: on ta nie zaśpi do lasa, ani we młynie. Posłał więc djabeł do Meksyku takich, co mu służą, a oni założyli niezależny kościół. Jeden taki niezależny niby ksiądz, Lopez, mocno a uparcie kręcił się aż dostał od rządu katolicki kościół, co go katolikom odebrali — a dali tym heretykom. Było o to krzyku, ale gazety żydowskie, masońskie, protestanckie zaczęły krzyczeć, że się niezależnym krzywda dzieje. No, stało się tak, jak kie na jarmarku złodziej ukradł kukiołkę i ucieka, ale mądry psiogłowiec, drze się: „łapajcie złodzieja". Kto nie znał złodzieja, to nie przyszedł na to, kto ukradł, a kto go znał, to się go bał. Tak czy tak, nikt nie łapał złodzieja, ale niewinnego, co szedł spokojnie drogą. Nie koniec na tem. Masoni zaczęli przerabiać wojsko — bo wojak, wychowany po ludzku nie będzie strzelał do matki ani do ojca — ale jak mu się naturcy masońskich mądrości do głowy, albo bolszewickich, to zrobi wszystko, co mu każą i ojca zadusi i matce własnej głowę utnie. Tak i w Meksyku. Jenerałowie, wielcy oficerzy poprzeinaczali żołnierzom w głowie, żeby byli gotowi strzelać i do matki i do ojca. Jeszcze nie koniec. Na wszystkie urzędy wypchali samych takich, co się krzyża boją. Uczony, nie uczony, mądry i głupi: dobry, sumienny czy potwór z piekła rodem, to go chwalili, pensję mu dali — no i sami siebie porobili przedstawicielami władzy, prawodawcami, sędziami, prokuratorami i generałami.

Teraz mieli już wszystko narychtowane. Ludzi prostych się nie bali, bo takiego co nie dba, kto rządzi, to się nikt nie boi. I ogłosili, że od 1 sierpnia tego roku, wszystkie prawa przeciw Kościołowi wchodzą w życie. Ludzie nie wierzyli temu. Bo pomyśleć tylko: oddać wszystkie kościoły, żeby nimi rządził byle kto: z kościołów zrobić, stajnie, jak to było we Francji; zakazać dzieciom uczyć się pacierza: a równocześnie pozostawiać protestantom, żydom, heretykom wszystko, co mieli i to, wszystko w imię postępu, sprawiedliwości i równości — to nie do uwierzenia.

A jednak to przyszło. Najpierw wyrzucili zakonnice, które uczyły po szkołach — i opiekowały chorych i pozamykali szkoły, zabronili księżom chodzić do szkoły, i tak dalej, coraz to gorzej. Wtedy już i biskupi meksykańscy widzieli, że masonerja uwzięła się specyalnie na katolicki Kościół. Arcybiskup wtedy nakazał, aby wszyscy księża przestali sprawować sakramenta tak długo, aż masoni, zmienią postanowienie, zakończą bezprawie.

W jednej chwili cały Meksyk ogarnął jakby pożar wielki: gdzie popatrzeć, nie tylko ludzie pieszo, na wozach, kolejami, automobilami, na kolanach nieraz idą do miejsc cudownych — aby prosić Boga o odwrócenie nieszczęścia. Jak świat światem, jeszcze tak wielkich kompanij i tyle ich nikt nie widział. Ani na Kalwarji, ani w Leżajsku; a taki Ludźmierz, to niczem wobec meksykańskich pielgrzymek. Rząd kazał wojsku nabić karabiny ostremi patronami, kulami i od kościoła do kościoła idzie i spisuje, co w którym kościele jest kolwiecek, jak w czasie wojny, gdyśmy chowali dzwony, monstrancje i wszystkie droższe sprzęty kościelnem, potem wełnę, zboże, pieniądze i co kto miał.

Ludzie w Meksyku powiedzieli jednak tak: Dopóki masoni będą rabować kościoły, oddawać pod zarząd niedowiarków lub żydów: dopóki będzie istnieć to bezprawie, to my nie kupimy nic a nic, prócz tych rzeczy, co potrzebne do życia: będziemy ubierać się jak najskromniej, nie pójdziemy ani jeden na zabawy ani tańce ani do teatrów, kraj okryje się żałobą. A masoni, socjaliści i protestanci, niezależny bo tylko jest

w Meksyku, wszystkich ich djabeł zegnał do kupy i wszyscy wrzeszczą, że to zbrodnia tak bojkotować rząd i krzywdzić naród. (Bojkot się nazywa, jeżeli ktoś od kogo nie chce kupować rzeczy, tak jak katolicy w Meksyku od bogatych kupców niedowiarków nie chcą kupować niczego, jak tylko to, co potrzebne do życia.) Jak się Ameryka (Stany Zjednoczone) zachowa wobec tej zawieruchy ? Protestanci zacięci, metodyści, baptyści, chcieliby Kościół w łyżce wody utopić, więc jak mogą, tak pieniądzmi, gazetami, słowami pomagają masonom. Inni Amerykanie łakomo patrzą na Kanadę. Ba masz babo placek, co go zjadł Jacek. Skąd Kanada ma do tego wchodzić. Bo Kanada, to wielki i bogaty kraj pod rządami angielskimi. Ameryka po cichutku, ale okropnie po cichutku ręce składa i oblizuje się na katolicką Kanadę. I teraz tak: jeżeli Ameryka będzie stać po stronie sprawiedliwości, żeby w Meksyku były prawa takie, jak katolicy chcą to w Kanadzie się o tem roziegnie i mogą kiedyś, (jeszcze nie prędko,) powiedzieć: My wolimy być przy prezydencie amerykańskim, niżeli przy królu angielskim. A jeszcze inna rzecz. Teraz są wybory pierwsze — to kandydaci chcą pokazać, jacy oni to sprawiedliwi, żeby na nich katolicy głosowali.

Ks. Rogożnicon.

Z Polski i ze Świata.

O zmianę Konstytucji Polskiej.

(III. Ciąg dalszy)

Według art. 10 Konstytucji przedkładanie wniosków i projektów ustawodawczych należy do Rządu jakoteż do sejmu. Art. 11 do 25 mówi o posłach sejmowych. Zatem sejm składa się z posłów wybieranych na lat 5, licząc od dnia otwarcia sejmu i to w głosowaniu powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem i stosunkowem, czyli tak zwanem głosowaniu pięcio przymiotnikowem. Powszechność głosowania polega na tem, że wszyscy obywatele państwa bez różnicy płci religji stanu, zawodu i pochodzenia mają zasadniczo prawo głosowania, o ile nie zachodzą przeszkody przewidziane w samej Konstytucji oraz w tak zwanej ordynacji wyborczej, która określa szczegółowo postępowanie wyborcze. Pozatem głosujący musi mieć ukończony 21 rok, być w pełni praw cywilnych, a nadto zamieszkiwać w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw, w przeciwnym razie nie ma prawa głosowania na posła. Konstytucja polska nie przewiduje jednak obowiązku głosowania ani kar za niegłosowanie, jakkolwiek takie przepisy istnieją w niektórych krajach europejskich. Możliwem jednak jest to tylko tam, gdzie społeczeństwo stoi na odpowiednim stopniu uświadomienia państwowego i gdzie terytorjum państwowe jest stosunkowo małe, o doskonałych drogach i środkach komunikacyjnych. Według art. 12 konstytucji nie mają prawa głosowania (prawa wyboru) wojskowi w służbie czynnej. Przepis ten jest konieczny, gdyż armja jest własnością państwa całego i jedynym celem jej istnienia jest obrona tego państwa przed wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi, bez względu na to, jakie kierunki polityczne panują w państwie. Rozpolitykowana armja byłaby raczej ciężarem państwa niż jego podporą, co namacalnie widzimy w Portugalji i Grecji, gdzie co kilka miesięcy generałowie obalają rządy. W tym miejscu nie mam jednak na myśli „wypadków majowych" w Polsce, gdyż podkład ich leży gdzieindziej, przez co niema prawie dla nich przykładu w nowoczesnej Europie, co zresztą podkreślają bardzo poważne głosy z zagranicy. Ktoś w Polsce powiedział, że źródeł „wypadków majowych" w Polsce można szukać w zasadzie głoszonej przed dziesiątkami lat przez wielkiego patrjotę polskiego księdza Konarskiego, który powiedział: „Najświętsze prawo przestaje być prawem, skoro staje się szkodliwem dla dobra państwa i narodu". Zresztą ocena sprawiedliwa wypadków majowych należy do historji i sądu przyszłych pokoleń, sąd bowiem obecnego pokolenia nie może być nigdy ściśle sprawiedliwym i bezstronnym.

Bezpośredność głosowania polega na tem, że głosuje się odrazu na posła, a nie jak dawniej, gdzie wybierano najprzód delegatów, a ci dopiero wybierali posłów.

Równość polega na tem, że każdy głosujący ma jeden głos. Dawniej było niejednokrotnie tak, że bogatszy miał głos silniejszy niż biedny. Takie pojęcia jednak jako niezgodne z duchem demokratycznym nie weszły do Konstytucji polskiej, jakkolwiek nie brak zarzutów przeciwko nim. I tak przeciwnicy zasady równości głosu mówią, że niesłuszną jest rzeczą, by ktoś nierozumiejący się całkiem na sprawach państwowych, a może nawet nie wiedzący do jakiego państwa należy, miał taki sam wpływ na losy tego państwa, jak naprzykład obywatel płacący duże podatki, lub profesor uniwersytetu.

Przy stosunkowości czyli proporcjonalności

głosowania nie głosuje się wprost na nazwiska posłów, lecz na listy umieszczone na liście przez ugrupowanie i partje polityczne. Zasada proporcjonalności ma na celu dać możność wyboru posła mniejszościom narodowym lub też pewnym grupom, które mogłoby być inaczej zawsze majoryzowane. Sprawę proporcjonalności trudna zresztą do zrozumienia wyjaśnię dokładniej później przy omawianiu ordynacji wyborczej. Dotąd była mowa o prawie głosu czy prawie wyboru posła. Artykuł 13 Konstytucji mówi o prawie „wybieralności“, czyli o prawie możności zostać wybranym na posła. Otóż wybranym może być każdy obywatel (mający równocześnie prawo głosowania) o ile ukończył 25 lat. Tu należą więc i wojskowi, którzy mogą więc być wybierani na posła, jednak wojskowy wybrany na posła musi przejść w stan nieczynny na czas piastowania mandatu posła. (C. d. n.)

Dr. Franciszek Pajerski.

Rząd przeciwko drożyźnie. Wieczorem dnia 26 bm. obradowała Rada Min na posiedzeniu plenarnem pod przewodnictwem premjera Bartla. Na posiedzeniu tem, m. in. uchwalony został projekt rozporządzenie Prezydenta o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Projekt ten ma na celu zapobieżenie ewentualnej zwyżce cen na artykuły pierwszej potrzeby, upoważniając Rząd do regulowania przemiału zboża i wypieku chleba, oraz ustanawianiu cen artykułów pierwszej potrzeby, jak np. żelazo, węgiel, nafta i tp.

Nominacja Gen. Insp. Armji. Dekret nominacyjny Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Generalnego Inspektora Armji został w ostatecznej redakcji ustalony przez Radę Ministrów został podpisany przez p. Prezydenta Rzplitej.

Epidemja szkarlatyny zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas w warszawskich szpitalach miejskich zajętych jest przeszło 700 łóżek. — Szpital Wolski ma być opróżniony z chorych wewnętrznie, przez co uzyska się 200 łóżek. Prócz tego Magistrat liczy się z koniecznoscią zamiany jednej ze szkół na szpital.

Polskie ministerstwo handlu zamówiło we warsztatach gdańskich 15 nowych wielkich okrętów handlowych.

Stan waluty w Polsce poprawia się stale. Zapas walut pomnożył się w ostatnich dwu tygodniach znów o 4 miljony złotych, a obieg banknotów pomniejszył się o 12 mil. złotych. Pokrycie w metalu banknotów, będących w obiegu, wynosi 38%.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie o wprowadzeniu pełnego monopolu spirytusowego na pozostałym obszarze Rzeczypospolitej, a mianowicie: w województwach białostockiem, lubelskiem, krakowskiem i śląskiem z dniem 1 grudnia rb., w województwach warszawskiem, łódzkiem i kieleckiem z dniem 1 stycznia 1927 r., w województwach poznańskiem i pomorskiem z dniem 1 kwietnia roku 1927.

„Narodni Politika“ donosi, że Mussolini zamierza zwrócić czeskosłowacki order Białego Lwa, którego zatrzymać nie może, skoro doznaje tyle obelg ze strony polityków czeskosłowackich.

Nowa rewolucja w Grecji. Pangalos, dyktator Grecji został zrzucony, a panem sytuacji stał się gen. Kondylos. Były prezydent, admirał Kundu riotis zarządził aresztowanie Pangalosa. Przewrót odbył się bez krwi przelewu. Wojsko poddało się nowemu reżymowi.

Benesz przewodniczącym Rady Ligi Narodów. Plenarne posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się 2 września pod przewodnictwem przedstawiciela Czechosłowacji, ministra Benesza. Rada obradować będzie nad kwestją uciekinierów greckich, względnie bulgarskich i położeniem finansowem Gdańska. Rozpatrywane będzie i orzeczenie kom., opracowywującej reorganizację Rady.

KRONIKA

Do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie. Stosownie do reskryptu Województwa w Krakowie z dnia 30 sierpnia br. L. P. H. 7474 — polecam ogłosić natychmiast mieszkańcom gminy, że tygodniowe jarmarki w Nowym Targu mające się odbyć w dniach 9, 23 i 30 września br. (czwartki) — zostają przeniesione na dnie 7 (wtorek), 22 (środa) i 28 (wtorek) września br.

Starosta: w. z. *Zamirski* m. p.

Do Legjonistów. Dowiadujemy się, że Delegatem Okr. Zw. Legjonistów w Krakowie na Podhale został mianowany ob. Stefan Pietroń.

Wzywa się wszystkie Pododdziały Związku Legjonistów, jak i Legjonistów niestowarzyszonych, by do dni 14 zgłosili swoje adresy na ręce

Delegata Okr. Zw. Leg. na Podhale w N. Targu ul. Św Anny 27. *S. Pietroń*, Del. Okr. Zw.Leg.

Około Zjazdu Podhalan w Szaflarach 8/VIII. br. W imię prawdy stwierdzamy, że jeżeli niezgodną z rzeczywistością była notatka w Krakowskiem „Czasie", jakoby Zjazd Podhalan odbył się z posłem Orkanem i b. premierem Witosem na czele — co Zarząd Główny Zw. Podh. sprostował — to niemniej nie odpowiadają prawdzie uwłaczające Związkowi Podhalan zapiski w prasie zwłaszcza niechętnej „Piastowi", jakoby Prezes P. S L. Witos uciekał ze Zjazdu Podhalan.

Nat miast nagą prawdą jest, że Prezes Witos podobnie jak wielu innych Gości z innych ugrupowań politycznych (Endecja, Wyzwolenie, P. P. S.) był Gościem na Zjeździe Podhalan i zażywał narówni z innymi pełnych praw gościnności. Naruszenie praw gościnności — obce i nieznane Związkowi Podhalan — jeżeli zaszło podczas Zjazdu wobec kogokolwiek z Gości, może być policzone tylko na rachunek jednostek niezupełnie zrównoważonych i odpowiedziaInych ale nie samego Związku Podhalan

Wpisy do Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie na Wydział Ogólno Handlowy, Wydział Towaroznawstwa i Studjum Orjentalne, tak studentów, jak i wolnych słuchaczy rozpoczynają się 1 września 1926 i zostaną zamknięte, gdy zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów.

Wyróżnienie Podhalańca. Min. Robót Publicznych mianowało p. inż. L. Panczakiewicza z N T. a obecnie w Warszawie, prezesem Komisji Kolaudacyjnej udającej się na Kresy celem przeprowadzenia rewizji oraz odbioru budynków nowo wybudowanych. Tego rodzaju zadania zleca Rząd ludziom zasługującym na pełne zaufanie i zarazem wybitnym fachowcom.

W nocy z 31/8 na 1/9 br. nieznani sprawcy dokonali włamania do tut. Banku rolniczo-handlowego, unosząc w gotówce 2456 zł. 43 gr.

Kuratorjum Okręgu Sz. krakowskiego złożyło WP. Józefowi Ptasiowi podziękowanie za hojny dar książek do bibljoteki gimnazjum w Nowym Targu.

Naprawa dróg. Rada gminna w Rzepiskach od pewnego czasu żywo zajmuje się sprawą budowy nowej drogi, łączącą ją z główną drogą Jurgów Nowy Targ. Życzyćby sobie należało, by droga ta rzeczywiście doszła do skutku, na czem najwięcej zyskałyby przedewszystkiem same Rzepiska.

60.000 beczek benzyny w płomieniach W Baltimore eksplodowało 15 tanków, zawierających 60.000 beczek benzyny. Z powodu eksplozji wybuchł pożar.

Straty wojenne czerwonej armji. W pismach rosyjskich ukazały się w tych dniach oficjalne statystyki strat, jakie armja czerwona poniosła podczas wojny domowej oraz podczas wojny polsko rosyjskiej. Ze statystyk tych wynika, że ilość zabitych i zranionych wynosi 1.212.000 żołnierzy.

Ważne dla hodowców koni! W wykonaniu ustawy z dnia 23 stycznia o nadzorze państwowym nad ogierami (Dz. U. Rz. P. z dnia 19/II. 1925 No 17 poz. 113) i wydanego Rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i D. P. z dnia 10 lipca 1925 wyznaczyło Województwo krakowskie miejsca i terminy w których odbędzie się licencjonowanie ogierów.

W naszym okręgu odbędzie się licencjonowanie ogierów: w Krościenku 10 i 11 września, w Niedzicy 13 i 14 września, w Nowym Targu 15, 16, 17, 18 września w Czarnym Dunajcu 21 22, 23 września, w Jabłonce 24 i 25 września.

Zarząd Okręg. Twa Rolniczego w N. Targu.

Egzamina i początek roku Seminarjum koedukacyjnem w Jordanowie. Założone przed trzema laty tutejsze Seminarjum koedukacyjne rozwija się nadzwyczaj pomyślne. Na trzech kursach liczy około 120 uczniów i uczenic i ma doskonałe horoskopy na przyszłość przez istniejące obok nauki szkolnej kursa zawodowo gospodarcze Kursa te są prowadzone pod kierownictwem fachowych i kwalifikowanych sił nauczycielskich. Dla chłopców zaprowadzony jest kurs koszykarstwa, stolarstwa, introligatorstwa, a ma być w krótce zaprowadzony kurs ogrodnictwa wraz z nauką o hodowli jarzyn. — Dla dziewcząt zaś nauka gotowania i prowadzenia kuchni w teorji i praktyce, trykotarstwo i krawiectwo. Uczniowie i uczenice odnoszą więc, podwójne wykształcenie średnie i fachowe. Jest to jedynego rodzaju seminarjum w Małopolsce, nic więc dziwnego, że uczęszczają do niego uczenice i uczniowie z całej Polski. Dyrekcja seminarjum ogłasza, że egzamina dodatkowe odbędą się, z powodu przedłużenia wakacji, dnia 13 i 14 września Rok szkolny we wszystkich zakładach rozpoczyna się 15 uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym.

Kartel drzewny pomiędzy Czechosłowacją a Polską jeszcze tego roku ma powstać. Towarzystwa handlu drzewem obu państw o to zabiegają.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Firm. 123/26

Nr. Spółdz. 20.

Zarządza się zaprotokołowanie w rejestrze dla spółdzielni przy firmie

Związek Inwalidów wojennych w Cz. Dunajcu
Stowarzyszenie spółdzielcze z ogran. odpowiedzialnością,

że w dniu 23 maja 1926 r. w miejsce dotychczasowych członków Dyrekcji Karola Gonciarczyka, Jana Harbuta i Józefa Takuśkiego wybrano nową dyrekcję, a to: Jana Habernego, Jana Stocha (bez ręki) i Franciszka Figusa.

Sąd Okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 29 maja 1926.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu